GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 128. W Środę dnia 5. Czerwca. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 29. Maja.

Dnia onegdajszego przejeżdżał przez Warszawę, udając się do Petersburga, JO. Xiążę Maxymilian Leuchtenbergski.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Maja.

Zdaje się być niezawodną, że nowe Ministeryum przeistoczeniem prassy ministeryalnéj serio się zajmuje. Systemu tajnych zapomożek podobno istotnie zaniecha, kiedy doświadczenie nauczyło, że pociski oppozycyi mocniejsze od rządowych artykułów. Pytaniem więc, w jaki sposób wolność druku w klubach by utrzymać można. Nie zbywa na wnioskach, ale pytaniem wielkiém, czy pożądany wydadzą skutek. Najbardziéj podoba się pomysł zniesienia stemplu, zmniejszenia porto i nie żądania nadal kaucyi od dzienników; za to zaś wszystkie dzienniki mają być obowiązane do zostawienia kolumny jednéj pod rozrządzenie rządu, którą tenże polubownie zapełniać może. Cel w tym podwójny. Nasamprzód narzuconoby dziennikom massę współubiegaczów, a tém samém musiałyby obecnie istniejące na znaczeniu i wziętości stracić. Jakoż przez zniesienie stemplu, porto i kaucyi niezliczone mnóstwo gazetby powstało, a tak publiczność sprzykrzyłaby sobie czytanie ich. Wszakże widoczną też, że środek tak heroiczny z wielą połączony niebezpieczeństwy; umieszczanie przymusowe artykułów rządowych w gazetach oppozycyjnych niezawodnie zaciętą wywoła polemikę w tychże dziennikach, a rząd musiałby ciągle znowu się bronić i zarzuty oppozycyi zbijać; gdyby zaś kiedy ustał albo co milczeniem pominął, powiedzianoby: «Milczą, więc wyznają, żeśmy prawdę powiedzieli.« — Jakoż oppozycya sama dobrze się tą razą na korzyści swéj poznała, kiedy rząd do wprowadzenia w wykonanie wyżéj wymienionych pomysłów żywo zachęca. Dla tego też inny już wymyślono plan, stósownie do którego oprócz M o n i t o r a, dziennik jeden pod jawną protekcyą rządu i przez tegoż wspierany ma być ustanowiony, który wszelkie zaczepki i zarzuty oppozycyi zbijać ma. Przeciw temu zamiarowi D z i e n n i k s p o r ó w mocno powstaje, czemu się nikt dziwić nie będzie, kiedy gazeta ta od lat kilku co miesiąc 12,000 frank. zapomóżki od rządu pobiera.

Arcybiskup paryski był nieco chory, ale już zdrowie odzyskał.

M e s s a g e r udziela pisma z Algieru z d. 17. m. b., stósownie do którego w Konstantynie

spisek zmierzający do wymordowania wszystkich Francuzów odkryto. Na bliższych o tém wiadomościach zbywa dotychczas.

Monitor ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Perpignan z d. 24. m. b.: «Dnia 18. zaszły zaburzenia w Walencyi, barykady ustawiono a gwardya narodowa ścierała się z wojskiem liniowém. Celem powstania było rozwiązanie Stanów i niepodległość Królestw Aragonii, Walencyi i Murcyi. Dnia 20. spokojność już była przywrócona. 7000 piechoty i 500 jeźdźców od dywizyi Generała Asnau weszło do Lirii; Cabrera d. 19. stał w okolicach Cheloy (Cheloa).«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Maja.

Bombay Times z dn. 23. Marca zawiera o obecnym stanie Persyi co następuje: «Położenie Persyi tak zaśmucające, że nam na słowach zbywa, aby je opisać. Szach stał się istotnie Neronem Wschodu. Po powrócie z Heratu ani dnia nie minie bez najokropniejszych okrucieństw; zdzierać z kogo żywcem skórę, wyrzynać język, wyłupiać oczy — są to u niego kary zwyczajne. Aby zapobiedz, żeby nikt przed takiém okrucieństwem nie uszedł, meczety żołnierzami otoczyć kazał. Nie dawno temu naczelnikom Farsu, poczytywanym dotąd za zawisłych od władzcy Schirasu, rozkaz dał, aby z innymi Xiążętami w Nur Kuz jemu hołdowali. Przy téj okazyi muszą naturalnie podarunki przywozić, a ponieważ wspomniany Xiążę bynajmniéj nie myśli, wyrzec się praw swoich do ich uległości, naczelnicy więc owi, albo raczéj ich poddani w bardzo krytycznem będą położeniu. — Szach oświadczył oraz zamiar zmienienia pieniędzy, przydając im więcéj miedzi, bez zmiany wartości. Kupcy w Buschir wezwani, aby 1250 Tomans na rachunek cełł zaforszusowali, a lubo się wzbraniali, będą jednak przy obecnym systemacie trwogi zniewoleni, zadość uczynić rozkazowi temu. Szach zmienił ubiór wszystkich urzędników; wszyscy, zacząwszy od najniższych aż do najwyższych dygnitarzy, muszą nosić frak, pantalony i buty, a wszystkie osoby aż do rangi Majorskiéj, kapelusze bez pióropusza.«

Podług pism publicznych miał wczoraj Lord Palmerston otrzymać depesze, donoszące o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Portą Ottomańską a Baszą Egiptu. «Starcie się, powiada Standard, wydarzyło się nad granicą syryjską niedaleko Aleppo. Zapewniają, że armia Baszy równocześnie ku Bagdatowi wyruszyła. Jeżeli się ten ruch uda, zbierze się znaczna siła zbrojna egipska w bliskości naszych perskich posiadłości. Nie wiadomo, dla czego dotąd publiczność o wypadkach tych nie zawiadomiono.«

Wyporządzają teraz królewski yacht parowy «Firebrand«, na którym W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego zwiedzi królewskie warsztaty okrętów na wybrzeżu morskiém.

Dyrekcya artylleryi zajmuje się czynnie od ośmiu dni wyprawianiem zapasów wojennych we wszystkie części Anglii. Posłano niedawno do Brystolu na wagonach łóżka i amunicyą dla 2000 ludzi, a 30,000 karabinów zamówiono na służbę wewnętrzną kraju.

Zapewniają, że P. Leston, pierwszy Sekretarz przy Poselstwie angielskim w Paryżu, zajmie miejsce Hrabiego Clarendon, Posła w Madrycie.

Xięztwo Cambridge mają zamiar w Sierpniu opuścić Anglią, celem odwiedzenia Króla Hanowerskiego. Słychać, że przepędzą w Niemczech cały przeciąg aż do wiosny roku przyszłego.

E g i p t.

W piśmie, datowaném na pokładzie okrętu «Leonidas« na przystani Syry pod d. 10. Maja, wyrażają: «Wojna między Sułtanem i Mehmedem Ali istotnie się rozpoczęła. Wicekról dnia 5. Maja w nocie datowanéj pod dn. 29. Kwietnia Generalnym Konsulom urzędownie doniósł, iż Ibrahim Basza go zawiadomił, że 20,000 Turków pod Bir Eufrat przekroczyło i tam się oszańcowało. On następnie odpowiedział, iż Ibrahim Basza przedewszystkiém przekonać się powinien, czy nieprzyjaciel w istocie pokój naruszył, w tym zaś razie żeby Bogu ufał i z energią działał. Od dnia 5. nic ważnego nie zaszło. Basza z Kahiry do Damiette się udał, gdzie gońców z Syryi przyjmuje, ale depesz ich nie ogłasza. Korpus tworzący prawe skrzydło armii tureckiéj stoi w górach, lewe skrzydło posuwa się przeciw Bagdatowi, aby się z wojskiem Baszy miasta tego połączyć. Armia Sułtana liczy w ogóle 45,000 żołnierza; egipska składa się wprawdzie z 60,000, ale rozlokowano ją na rozmaitych punktach Syryi, gdzie obecność wojska potrzebna, a tak u Ibrahima tylko 30,000 się znajduje.«

Lloyd Tryestki obejmuje następujące pismo z Alexandryi z d. 6. Maja: «Statek parowy egipski «Nilo« d. 1. m. b. z St. Jean d'Acre przywiózł wiadomości urzędowe i dla polityki równie jak dla handlu bardzo ważne. Wojna między Mehmedem Ali i Sułtanem, aczkolwiek jeszcze nie wypowiedziana, jednak tak dobrze jak rozpoczęta. Armia turecka przekroczywszy Eufrat pod El Bir, niedaleko Aleppo, wszelkich użyła środków, aby tam groźne zająć stanowisko. Ibrahim Basza, po-

czytując tę demonstracyę za wypowiedzenie wojny, wydał natychmiast rozkazy armii, aby do Aleppo wyruszyła, a starcia się krwawego z tém większą pewnością wyglądać można, ile że oba wodzowie jawnie wprawdzie mają rozkaz unikać ile możności kroków nieprzyjacielskich, ale potajemnie im polecono, aby upatrzywszy stósowną chwilę i pozór zaczepnie działać się nie wahali Jakkolwiek skutków wybuchającéj wojny w krajach tych przewidzieć nie można, położenie jednak tych prowincyi, mianowicie pod względem handlowym, tak zasmucające, że wszelka zmiana stósunków musi być dla nich pożądaną, kiedy gorzéj już być nie może. Wiadomość przeto o zerwaniu pokoju sprawiła radość raczéj, aniżeli obawę, ile że statek parowy austryacki »Xiążę Metternich« z Konstantynopola stanowczy rozkaz od Sułtana przywieźć miał, aby Mehmed Ali armię swoję niezwłócznie od granicy do wewnętrznych baszalików cofnął i ją tam zwinął. W przeciwnym razie Hafiz Basza umocowany, aby zbrojną ręką wykonanie rozkazu tego na nim wymusić. Wiadomość ta potrzebuje wprawdzie potwierdzenia, ale tyle pewna, że wspomniany statek parowy naglące depesze do Mehmeda Ali i konsulatów przywiózł. Podobnież otrzymały znamienite domy handlowe z Konstantynopola listy, które z pewnością głoszą, że *status quo* ustaje.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Petersb.*) Kilka uwag nad szkołami Poezyi polskiéj, z powodu artykułu o Ukrainomanii. (*Dals. c.*) — Nie tajno mi że prostym skutkiem owego żywego wrażenia, sprawionego przez kilku prawdziwych poetów, to będzie, iż mnóstwo niezdolnych wierszokletów rzuci się im podrzeźniać, przejmując powierzchowne tryby i ruchy. Cóż począć? — nie unikniona to, ani odparta. Jest to, jakby rzekli nasi pisarze Jezuiccy, owoc stanu grzechu, wynikłość mizernéj kondycyi tego świata — jest to Wierszomania, nie Ukrainomania. Łatwo się zdarza w każdym kraju i wieku piśmiennym iż wielu z tych co zdolni byli odebrać wrażenie od poetycznego utworu, mniemają się tym samym zdolnymi do wydania podobnegoż utworu, i takim sposobem, z wybornych amatorów, przedzierzgają się w lichych artystów. Stało się takim sposobem i u nas, że mnóstwo najniegodziwszych Ukrainomanów wystąpiło jak nędzni podrzeźniacze ukraińskiéj szkoły. Grunt tego jest w ich przyrodniéj niedołężności do twórczego dzieła. Napróżno naprowadzać ich pracom przedmiot bliższy i poufalszy; żadnego to skutku mieć nie będzie. Z tych osób mogą być najuczciwsi i najpożyteczniejsi ludzie, wyborni gospodarze, gorzelnicy, cukrowary, juryści, urzędnicy wyborowi,.... co kto zechce;... ale nigdy poeci. Pomiędzy złe konieczne zaliczyć trzeba, i przygotować się do niego zawczasu, ćmę naśladowców, która buja około kwitnących literatur, jak roje owadów płodzące się tym obficiéj, im dzień letni był gorętszy i rozkoszniéjszy; ale nie trzeba temu błahemu fenomenowi przyznawać niewłaściwego mu znaczenia. Błędem jest ten nieproszony orszak, ten istny ogon komety, który astronomowie określają, mgłą rzadką i jasną, jednoczyć w rozumieniu z rzeczywistem zjawiskiem, z samą istotą niebieskiego ciała. Zdarza się to jednak. Alboż niesłyszeliśmy, (a nawet od pisarza który zapewne niedługo zostanie w téj herezyi krytycznéj), że Maurycy Gosławski, jest przodkujący w szkole Ukraińskiéj poeta? — Gosławski?... owe próżne echo, owa maska, która zdaje się nikogo jużby zwieść nie powinna była!... Niesłusznie brać za jedno błahą parafrazę a jędrny pierwotwór; co innego śpiewne i genialne tema mistrza, a co innego nieskleine wariacye, które dorobili żaki; co zaś w tém najszkodliwsza, to, że widząc dany przedmiot, (tutaj n. p. szkołę Ukraińską), w tém nienaturalnem obrzmieniu, w téj pajęczynie i pyle, które się do niéj poczepiały, łatwo nie dostrzedz pierwotnéj piękności i szykownego wdzięku rzeczywistych kształtów. Bodaj czy nie tak się rzecz ma z Panem Kr. względem szkoły Ukraińskiéj? Powiada on: »nawet w zawołanéj lit. Ukr. tło i akcessoria są Ukraińskie, nie myśli i uczucia nawet, w których się przebija całe inny świat, wcale nie kozaczyzna, nie step, nie Ukraina.« Byłby to wcale ważny zarzut, gdyby to miała być szczera poezya zaporozka, kozacka; ale to jest Ukraińska szkoła poezyi Polskiéj — różnica wielka! W innym miejscu, a mianowicie w 3. moim tomie Lit. i Kryt. będącym pod prassą, wyłożyłem obszerniéj jak jest wielką zaletą szkoły, o któréj mówiemy, iż jest istotnie tem, czém się stara okazać a nie przyjęła barwy *ad libitum*, co tak pospolite w tegoczesnych poezyach Europejskich. W tem samem miejscu, wyłożyłem z kogo się rzeczywiście składa szkoła Ukraińska. Wymieniam tam Malczeskiego, zepewne nie bandurzystę ani lirnika kurzeni Zaporozkich, ale prawdziwego poetę naszego, szlachty Polskiéj, w Ukrainie osiadłéj. Drugi, Bogdan Zaleski, urodził się z rzewnym, serdecznym, śpiewnym talentem Karpińskiego; ale trafiwszy na szczę-

śliwszą dobę literacką, nie zwarzył go fałszywym smakiem, owszem mógł go swobodnie rozwinąć. Niewątpliwie głos pieśni Zaleskiego jest to głos polskiéj sielanki i elegii Karpińskiego, chociaż uczucie dzisiejszego poety nabrało nowéj głębokości, chociaż imaginacya jego oskrzydliła się dumą i podaniem rodzinnéj Ukrainy. — Zaleski, w swoim rodzaju, w poezyi liryczno-historycznéj, jest doskonały, niedorównany; zostanie on nazawsze wielkim poetą, choćby nigdy nawet plastyczniejszych kształtów nie był w stanie stworzyć, co niektórzy przewidują — Goszczyński, trzeci téj szkoły poeta, dowiodł, że umie stwarzać te kształty plastyczne, obudzać ruch dramatyczny, tragiczne wrażenia wzniecać. Dowodem tego ostatniego przymiotu, jest: nie ogólny ton krwawy jego Zamku Kaniowskiego, co potępiam, ale niektóre miejsca: naprzykład sen Rządcy, albo Obraz popłochu panującego przed buntem. Autor Zawieruchy zasługuje należyć do tego nielicznego grona, chociaż podobno nie za strofy, które raz przytaczano i chwalono w Tygodniku, — i może będzie mógł jeszcze kiedyś do artystów szkoły Ukraińskiéj należyć Alexander Groza. Inni wszyscy, ile ich wiem piszących w duchu téj szkoły, przejawiają tylko swoje niepowabnie poetyckie chęci i nic nie zrobili, ani zrobić dają nadzieję. Pan Kras. mówiąc o tych, ze wszystkich stron odzywających się głosach pseudo-Ukraińskich, miał zapewne w myśli tych tłumaczy i naśladowców gminnych pieśni Małoruskich, których poczet ciągle się z różnego powołania, a nawet z różnéj płci osób, rekrutuje. O nich to pisze do mnie L. S., tłumacz Krolodworskiego Rękopismu, człowiek zapewne najzdolniejszy o tém sądzić, bo jakież to dopiero są jego tłumaczenia, jakie to jego są proby dum historycznych, znajdujące się w zbiorze nie dawno ogłoszonym w Pradze Czeskiéj!! — „Co do przekładu piosnek przez Ukraińców i Litwinów (mówi on), tedy nie wiem jakim to cudem oni, a osobliwie pierwsi, syny téj saméj ziemi, tém powietrzem obwiani, temi pieśniami wykołysani, tak licho tłumaczą. Przychodzi mi na myśl Wesele Czehryńskie. Co za nudna gadanina, co za jednotonność w toczeniu wierszy! (*D. c. n.*)

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym 127. str. 769., słup prawy, wiersz 25. zamiast stanowią czytaj: stanowi.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomiając interessowaną publiczność, iż wieś Małachowo złych miejsc, do majętności Witkowa należąca, w powiecie Gnieźnieńskim położona, która dawniéj razem z Małachowem złych miejsc Iszéj części oddzielne folium hypoteczne stanowiącém wypuszczona była, i żadnych budynków ani inwentarzy potrzebnych nie ma,

w dniu 17. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4téj

wydzierzawioną będzie osobno najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od Św. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1842.

Wzywamy niniejszém chęć licytowania mających, ażeby w oznaczonym wyżéj terminie w domu Towarzystwa Ziemskiego znajdować się zechcieli.

Każdy przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć 200 Tal. na zapewnienie postąpionéj summy, a w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne wolne są do przejrzenia w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 23. Maja 1839.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Doniesienie o wodach mineralnych.

Co tylko odebrałem Pilnaerską i Zaidszycką wodę gorzką, Kudowską, Ober-Salz- i Maria-Kreutzbrunnen, tegorocznego napełnienia; tudzież sztuczną wodę Zelcerską i Karlsbadski Neubrunnen; Kissyngska woda Ragocka w kilku dniach spodziewana.

Poznań, dnia 1. Czerwca 1839.

Wagner, aptekarz.

Od dnia 2. Czerwca r. b. poczynając i przez czas świętojański jestem w stanie, przyjąwszy dobrego kucharza, służyć także śniadaniami, obiadami i kolacyami gościom.

Freundt, cukiernik na Wrocławskiéj ulicy Nr. 37. pierwsze piętro.

OBWIESZCZENIE.

Moje mieszkanie wraz fabrykę figur gipsowych przeniosłem pod Białego konia przy St. Marcinskiéj ulicy Nr. 86. B. Pasini.

Turecki tytoń tak nazwany *Drahma-Basma* w najwyborniejszym gatunku zalecam pakę po 1 talarze.

Didelot.

Doniesienie o pomieszkaniach.

W moim domu w narożniku rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91., jest od Św. Jana jako też od Św. Michała r. b. kilka pomieszkań do wynajęcia.

Wdowa Koenigsberger.

Podczas jarmarku na wełnę

jest kilka pokojów i t. d. w domu w narożniku rynku i Wronieckiéj ulicy do wynajęcia.

Wdowa Koenigsberger.